Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 294 — Katowice, piątek 20-go grudnia 1929. — Rok 28

Rozprawy w sejmie.

Warszawa. We środę odbyło się 64 posiedzenie sejmu.

Na wstępie marszałek zawiadomił, że otrzymał pismo od prezesa rady ministrów z zawiadomieniem o zwolnieniu przez Prezydenta Rzplitej ministrów z piastowanych urzędów.

Po załatwieniu spraw formalnych Izba w pierwszem czytaniu odesłała bez dyskusji do komisji skarbowej projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Marszałek wyraził przytem życzenie, aby komisja skarbowa przygotowała sprawozdanie na ewentualne posiedzenie plenarne w sobotę. Chodzi bowiem o zachowanie w budżecie sumy 40 kilku miljonów z podatku od nieruchomości. W przerwie między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem ustawę tę zdążonoby załatwić jeszcze w senacie.

Po załatwieniu tego punktu porządku dziennego Izba przystąpiła do wniosku w sprawie zmiany regulaminu sejmowego. Głos zabrał poseł Zarski (komunista), który zaczął dowodzić, że proponowane zmiany skierowane są tak, jak i cały system obecny, przeciw przedstawicielom rewolucji.

W toku tego przemówienia marszałek musiał kilkakrotnie przywoływać mówcę do porządku, wreszcie odebrał mu głos. Ponieważ w czasie przemówienia posła Zarskiego poseł Wawrzynowski (BBWR) kilkakrotnie przerywał mówcy, zwracając uwagę, że przedstawiciel obcego państwa nie ma prawa przemawiać w parlamencie polskim, marszałek przywołał również do porządku i tego posła, poczem marszałek wyjaśnił, iż nie chciał przeszkadzać posłowi Zarskiemu, chciał bowiem zachować wszelką objektywność i spełnić swe obowiązki wobec mniejszości.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zapisał, przeto wnioski zostały odesłane do komisji regulaminowej, przyczem marszałek skierował ale do przewodniczącego komisji, by ta w ciągu dwóch dni opracowała zmiany regulaminowe, aby sprawozdanie mogło być przedłożone na najbliższem posiedzeniu Izby.

Zkolei przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, mianowicie do nagłości wniosku klubu BBWR. o wyborze specjalnej komisji dla zbadania zajść w sejmie w dniu 31 października 1929 roku. Poseł Podoski w imieniu klubu BBWR. złożył następujące oświadczenie:

„Zajścia, które miały miejsce w sejmie 31 października b. r. wymagają wszechstronnego wyświetlenia. Fakt przybycia do przedsionka sejmowego, dostępnego zresztą dla wszystkich grup oficerów wojska polskiego, celem złożenia hołdu swemu wodzowi, fakt zgoła naturalny, gdy się zważy, że wodzem tym jest marszałek Piłsudski, został wyzyskany przez p. przewodniczącego Izby dla manifestacyjnego nieotwarcia posiedzenia sejmu. Enuncjacje p. marszałka sejmu, ogłoszone w prasie, starają się ująć sprawę zajścia tego w sposób zupełnie jednostronny, jeżeli nie zgoła stronniczy. Społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, żeby prawda o tych zajściach stała się dostępna każdemu obywatelowi tak, aby wszyscy mogli o nich wydać sąd. Dlatego klub BBWR. zgłosił wniosek o wyłonienie komisji dla zbadania tych zajść. Klub BBWR. domaga się, aby Izba potraktowała ten wniosek, jak nagły."

Poseł Pragier (PPS.) wypowiada się nie przeciwko wnioskowi, lecz przeciwko brzmieniu, jakie mu nadano, zaznaczając, iż ujawnienie sprawców i wszystkich okoliczności zdarzenia, które mają być przedmiotem badania komisji, leży w interesie publicznym. Nagłość wniosku klubu BBWR. uchwalono znaczną większością głosów, przyczem Izba uchwaliła odesłać wniosek do komisji regulaminowej. Na ten porządek dzienny wyczerpano.

Następnie poseł Milczyński (NPR.) oświadczył, że w Poznaniu skonfiskowano numer „Prawdy" za mowę posła Pawlaka (NPR.), wygłoszoną w sejmie w dyskusji budżetowej. Mówca prosił marszałka sejmu o interwencję. Marszałek zażądał przedłożenia sprawy na piśmie i złożenia dokumentów, poczem zwróci się do rządu.

Poseł Wawrzynowski (BBWR.) zapytuje, czy słusznie przywołano go do porządku z zapisaniem go do protokółu. Mówca protestował przeciwko przemówieniu posła komunistycznego, uważając, że lojalność regulaminowa musi ustać wówczas, gdy poseł łamie przysięgę, złożoną parlamentowi i Rzplitej. Tu mówca przypomniał zajście na poprzedniem posiedzeniu i wyraził zdanie, że gdyby w każdym innym parlamencie pojawiła się płachta obcego i wrogiego państwa, to ten parlament inaczejby na to zareagował.

Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że przywołał posła Wawrzynowskiego do porządku za hałasowanie i przeszkadzanie. Poseł Wawrzynowski tego prawa nie kwestjonuje, sięga natomiast do poprzedniego posiedzenia i przypomina zajścia, które wówczas miały miejsce, zapominając o tem, że wówczas marszałek wykluczył kilku posłów na dwa posiedzenia. Do tych kilku panów — zauważa marszałek — możnaby stosować pobłażliwsze nawet punkty regulaminu, bo państwo polskie nie zachwieje się od tego sztandaru.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na sobotę o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym sprawozdania komisyj ze spraw, im przekazanych.

O układ likwidacyjny polsko-niemiecki.

Gdańsk. Były niemiecki sekretarz stanu baron Rheinbaben, zamieszcza w „Danziger Neueste Nachrichten" artykuł, poświęcony niemiecko-polskiemu traktatowi likwidacyjnemu. Po omówieniu poszczególnych, znanych z dotychczasowych doniesień prasowych postanowień tego traktatu, baron Rheinbaben dochodzi do wniosku, że w obecnej formie traktat ten jest niemożliwy do przyjęcia i że w tej formie nie znajdzie on dla siebie potrzebnej większości w parlamencie niemieckim. Dlatego też — zdaniem autora — koniecznem jest poczynienie w tym traktacie pewnych poprawek, przedewszystkiem w dziedzinie uzyskania od Polski lepszych gwarancyj prawnych, dotyczących posiadłości niemieckich i niemieckiej ludności w Polsce. (PAT.)

Nowa ustawa węglowa w Anglji.

Londyn. W Izbie gmin toczy się dyskusja w sprawie ustawy węglowej. Projekt rządowy przewiduje rozwiązanie zagadnień rynkowych, skrócenie długości pracy w szybach, oraz powołanie do życia krajowego urzędu przemysłowego. Centralna rada rynkowa, regulować ma produkcję węgla w poszczególnych okręgach. Naczelne kierownictwo w wykonaniu przepisów rynkowych spoczywać ma w rękach urzędu handlu i przemysłu. Centralna instytucja wykonawcza przepisów projektu zajmie się centralną organizacją właścicieli kopalń, której pełnomocnictwa obejmują również stosowanie sankcyj karnych. Pozatem projekt ustawy wprowadza od kwietnia roku przyszłego 7½-godzinny dzień pracy w kopalniach i powołanie kilku urzędów płacy.

Dzienniki amerykańskie przypuszczają, że liberali nie poprą ustawy w drugiem czytaniu, nad którem głosowanie odbędzie się jutro, we czwartek.

Sprawa Gruzji w parlamencie angielskim.

Londyn. W czasie rozpraw w Izbie Gmin nad wnioskiem konserwatystów, potępiającym metody rokowań z sowietami, konserwatysta Allen zarzucał rządowi, że przez uznanie granic Rosji, ignoruje fakt okupacji Gruzji przez armję sowiecką. Przewodniczący uchylił wniosek jako wykraczający poza ramy wniosku co do metod rokowań z sowietami i wymagający odrębnej debaty jako specjalne zagadnienie. Deputowany Allen zapowiedział wobec tego zgłoszenie w innym czasie specjalnego wniosku.

Wystąpienie Allena wywarło duże wrażenie, a w kołach Labour Party zakłopotanie. (PAT.)

Straszny wybuch.

New York. W Oklahoma dotychczas znaleziono 23 trupy, ofiary wybuchu, który wydarzył się w jednej z tutejszych kopalni. Istnieje obawa, iż 39 górników, którzy znajdują się pod gruzami, zginęło. Trzech górników zdołało się ocalić cudem.

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich.

Rozłam w niemieckiem stronnictwie nacjonalistycznem zatacza coraz szersze kręgi. Nie przypuszczał z pewnością p. Hugenberg, że zainicjowana przezeń akcja na rzecz przeprowadzenia plebiscytu w sprawie t. zw. „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" w skutkach swych okaże się dla stronnictwa nacjonalistycznego tak katastrofalna.

Już przebieg głosowania nad projektem tej ustawy wykazał w całej pełni jej niepopularność, w szczególności zaś niepopularność głośnego jej artykułu czwartego, przeciwko któremu widzieli się zmuszonemi głosować nawet niektórzy członkowie klubu niemiecko-nacjonalistycznego, a zatem klubu, który uważał za stosowne projekt tej demagogicznej ustawy postawić na porządku dziennym obrad parlamentu. Jak już z depesz wiadomo, wybitni przedstawiciele sfer ziemiaństwa niemiecko-nacjonalistycznego skandalizowali nawet w związku z tem ostry protest przeciwko polityce Hugenberga, który swą demagogiczną „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" wnosi zbyteczny chaos do życia politycznego Niemiec.

Wystąpienie posłów tych skłoniło zarząd partyj nacjonalistycznej do zajęcia wobec „buntowników" stanowiska. Na specjalnem posiedzeniu prezydjum stronnictwa postanowiono wdrożyć przeciwko nim postępowanie karne w myśl art. 19 statutu partyjnego, celem wykluczenia wszystkich opozycjonistów z partji. Posłowie Lambach Hartwig i Hülsner, którzy reprezentują w stronnictwie niemiecko-nacjonalistycznem warstwy pracujące, postanowili jednak nie czekać na sąd partyjny i sami zgłosili swe wystąpienie ze stronnictwa i klubu nacjonalistycznego. Tego samego dnia doszło na posiedzeniu klubu parlamentarnego niemiecko-narodowych do niezwykle burzliwej dyskusji między zwolennikami Hugenberga, a opozycjonistami w wyniku której 15 wybitnych członków stronnictwa postanowiło porzucić Lambacha, Hartwiga i Hülsnera.

W jakim kierunku potoczą się dalsze wypadki w partji niemiecko-narodowej narazie jeszcze niewiadomo, gdyż prócz trzech pierwszych secesjonistów którzy oświadczyli, że i po wystąpieniu z partji zatrzymają swe mandaty poselskie, żaden z opozycjonistów nie powziął jeszcze co do swej dalszej taktyki decyzji. Można jednak przypuszczać, że secesjoniści bądź to przystąpią do jednego z pokrewnych klubów, bądź też założą własną frakcję która otrzymałaby nazwę chrześcijańsko-społecznej partji ludowej.

Jak widać sytuacja w stronnictwie niemiecko-narodowem nie jest dla Hugenberga i jego przyjaciół zbyt pomyślna. Sądząc z ostatnich ostrych wystąpień całego szeregu wybitnych działaczy partyjnych przeciwko Hugenbergowi, przypuszczać można, że

za przywódcą stronnictwa stoi wprawdzie większość członków klubu, ale większość tak nieznaczna, że bardzo łatwo może stać się z niej mniejszość. Nie jest wykluczone, iż prezydjum partji zmuszone będzie wydalić ze stronnictwa przywódcę agrarjuszy Schielego, który bądź co bądź ma w partji dość licznych zwolenników. Znaczy to, że wydalenie Schielego z partji pociągnje za sobą dalsze osłabienie stronnictwa nacjonalistycznego.

Jak widać Hugenbergowcy znaleźli się w nielada opresji, a ich sytuacja ulec może jeszcze znacznemu pogorszeniu w chwili odrzucenia przez naród niemiecki fantastycznej ustawy wolnościowej. Dlatego też dzień plebiscytu oczekiwany jest w kołach nacjonalistycznych z uczuciami bardzo mieszanemi, a niepewność co do dalszych losów stronnictwa zaczyna stopniowo ogarniać nawet tych działaczy nacjonalistycznych, którzy do niedawna jeszcze wierzyli w zwycięstwo Hugenberga i w wielką przyszłość idei wojującego nacjonalizmu niemieckiego.

Przegląd polityczny

Ostateczne wykluczenie p. Korfantego ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Jak wiadomo, na skutek wyroku Marszałkowskiego i działalności, którą stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji uważano za szkodliwe, p. Korfanty został przed półtora rokiem z tegoż stronnictwa wykluczony. Cała prasa polska szeroko o tem wówczas pisała. P. Korfanty, wówczas ogłosił, iż przeciwko temu wykluczeniu wniósł sprzeciw do sądu partyjnego.

Jak obecnie donosi krakowski Kurjer ilustrowany, przed miesiącem, sąd partyjny zebrał się w Warszawie, by rozpatrzeć wniosek p. Korfantego. Mimo zawezwania listem poleconem, p. Korfanty na termin ten jednak się nie stawił.

Wobec tego sąd zajął się tylko tą jedną sprawą, mianowicie, czy wykluczenie p. Korfantego ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji było prawomocne. Sąd przyszedł do przekonania, iż wykluczenie p. Korfantego ze stronnictwa, dokonane przed półtora rokiem przez Zarząd Główny tegoż stronnictwa było jaknajzupełniej uzasadnione; sąd uznał je więc za prawomocne i ostateczne.

Ostatnia przeszkoda w zawarciu traktatu polsko-niemieckiego.

Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher konferował w ostatnich dniach w Berlinie w urzędzie ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie uregulowania ostatniego punktu spornego w traktacie handlowym polsko-niemieckim, to jest wywozu trzody do Niemiec. Uzgodnienie poglądów do tej pory nie nastąpiło, wobec czego powrót Rauschera do Warszawy został odroczony. Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów poseł Rauscher zreferował całokształt zagadnień i otrzymał nowe instrukcje.

Schacht heroldem nacjonalistów.

Osobistość prezydenta Banku Rzeszy Schachta coraz bardziej zaczyna zajmować i niepokoić opinję publiczną Niemiec, albowiem Schacht na każdym odcinku występuje przeciwko socjalistycznym dygnitarzom, zarówno w rządzie Rzeszy jak i w magistracie miasta Berlina.

Po znanym memorjale i po votum zaufania dla rządu, który pertraktuje z amerykańską grupą bankierów o kredyt 360.000.000 marek, Schacht rozpoczął akcję sabotażową przeciwko dojściu do skutku tej pożyczki. Jednocześnie Schacht złożył veto przeciwko podobnej pożyczce amerykańskiej m. Berlina, które to miasto znajduje się tak samo w opałach finansowych jak Rzesza. Akcja Schachta oceniana jest jako chęć podminowania obecnego gabinetu i wzmocnienia pozycji nacjonalistów po ostatniem ich niepowodzeniu w sprawie plebiscytu.

Groźba rozłamu wśród centrowców niemieckich.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji handlowo - politycznej parlamentu niemieck. musiano odroczyć dyskusję nad podwyższeniem ceł przemysłowych i agrarnych ze względu na zatarg, jaki wybuchł w łonie frakcji centrowej w związku z daleko idącemi rozbieżnościami poglądów, panujących w tej frakcji na sprawę ceł rolniczych. Trudności okazały się tak poważne, że frakcja centrowa musiała wyłonić specjalną komisję dla zażegnania zatargu w własnych szeregach.

Sytuacja parlamentarna jest do tego stopnia powikłana, że — jak utrzymuje „Berliner Tageblatt" — wysuwano nawet z pewnej strony myśl odroczenia dyskusji nad programem celnym do stycznia 1930 r.

Agrarjusze grożą wojną celną.

Szereg stowarzyszeń rolniczych na Węgrzech oświadczył się bardzo stanowczo przeciwko projektowanej przez Czechosłowację i Austrję podwyżce ceł na produkty rolne. Wszyscy przedstawiciele rolnictwa podkreślali, że nie należy cofać się przed wojną celną, o ile okaże się ona potrzebną. Obecny na jednem ze zgromadzeń minister rolnictwa Mayer, nie zajął wprawdzie żadnego konkretnego stanowiska, jednak oświadczył, że nieracjonalna polityka celna państw ościennych, skierowana przeciwko Węgrom, nie da się z pewnością utrzymać.

Bojówkarze austrjaccy kłócą się ze sobą.

Socjalistyczny dziennik wiedeński „Der Abend" podaje, że pomiędzy poszczególnymi związkami Heimwehry panują od niejakiego czasu znaczne różnice zapatrywań. Szczególnie silnie zaznaczają się one między Heimwehrą styryjską a tyrolską. Heimwehra styryjska występuje zupełnie jawnie przeciwko chrześcijańsko-społecznym, zarzucając im zbyt wielką ustępliwość względem socjalistów. W wiedeńskim związku Heimwehry główną przyczyną niesnasek i nieporozumień jest kwestja stosunku do żydów.

Wprowadzenie ubezpieczeń społecznych we Francji.

W prasie francuskiej toczy się zacięty spór z tego powodu, że z dniem 5 lutego 1930 roku wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniach społecznych i kasach chorych. Dotyczy ona wszystkich pracowników, których zarobki roczne nie przekraczają 15 000 fr. zabezpieczając ich na wypadek choroby, z powodu niezdolności do pracy, jak również na starość od 60 roku począwszy.

Od dnia 5 lutego przyszłego roku zarówno pracownicy, zarabiający mniej niż 15 000 fr. rocznie, jak i pracodawcy, będą musieli płacić do biura ubezpieczeń społecznych 5 % od zarobków.

Będzie to swego rodzaju podatek, obowiązujący wszystkich mieszkańców. Wynikiem jego zastosowania będzie oczywiście, zwiększona drożyzna, która jest zwykłem następstwem nałożenia nowych podatków. Dołącza się do tego jeszcze fakt, że skarb państwa będzie musiał w początkach działania ustawy wydać znaczne sumy na uruchomienie całej organizacji, zanim posiadać ona będzie własne fundusze, powstałe ze wzmiankowanych opłat.

Kwestje te wywołują w prasie liczne komentarze. Dzienniki prawicowe atakują projektodawców omawianej ustawy, oskarżając ich o wadliwe jej opracowanie. Organy lewicowe bronią ustawy, wskazując na jej konieczność oraz na fakt, że od dłuższego czasu zastosowana ona jest w innych krajach, gdzie nie wywołała gwałtowniejszych przewrotów gospodarczych.

Zbrojenia francuskie.

Rząd francuski wniósł w Izbie przedłożenia, w myśl których domaga się kredytów w wysokości 3½ miljarda franków na ochronę granic wschodnich. Idzie tu o budowę twierdz i rozbudowę floty powietrznej. Łącznie suma kredytów na budowę twierdz na wschodzie wynosi 5 miljardów franków i ma być rozdzielona na 5 lat budżetowych, tak, że rocznie wydawany będzie na ten cel miljard franków. Celem pokrycia kosztów ma nastąpić podwyższenie niektórych podatków.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Do Stanów Zjednoczonych przybyła japońska delegacja na konferencję rozbrojeniową w Londynie, która przed udaniem się do Anglji odbędzie rokowania przedwstępne z rządem Stanów Zjednoczonych. Przewodniczący delegacji japońskiej b. premjer Wakatsuki w wywiadzie udzielonym prasie w Chicago oświadcza kategorycznie, iż Japonja domagać się będzie ustalenia liczebności flot: amerykańskiej, angielskiej i japońskiej w stosunku 10:10:7. Japonja ma wiele zastrzeżeń, w kwestji zmniejszenia liczby okrętów linjowych według projektu waszyngtońskiego. Również wzmocnienie portu w Singapore budzi niezadowolenie w Japonji, która jednak, celem niewywoływania większych tarć, w sprawie tej zabierać głosu nie będzie.

Branka litewska.

5) —o— (Ciąg dalszy).

Tak kończąc swe dowodzenia, wskazał pan Hordka ręką przed siebie na nieludną i rzadko rozsypaną wśród krzaków i sądów, ale opodal od lasu wioskę swoją, do której właśnie państwo Hordkowie teraz dojeżdżali. A wtem poruszył się żwawo malutki chłopczyna, w ramionach pani Hordkowej przed nią na koniu siedzący i wychylając z pomiędzy jubki i chustki jasną główkę, pokręcił nią na wszystkie strony, błyszcząc niebieskiemi oczętami i po raz pierwszy odzywając się niewyraźną mową dziecinną:

— To tu, tu pobito Tatarów?

Hordkowie oboje naraz krzyknęli zmienionym z podziwu głosem:

— To on słuchał, gdy ja mówiłem!

— Cóż za mądre dziecko! Oby się tylko uchowało!

— Słuchał i widać zrozumiał!

— Tak, tu ich pobił z innymi twój dzisiejszy dziad, pan Hordka, chłopaczku; rośnij i ty na mężnego, dzielnego rycerza, abyś także pobił nieprzyjaciół naszej ziemi, tych Litwinów okrutnych i Tatarów i Niemców, i wszystkich innych, a sam żebyś się nigdy pobić ani poranić, a tem mniej zabić, nie dał!

Tak błogosławili na rycerstwo państwo Hordkowie przybranego synka swego, który owemi pierwszemi wymówionemi słowy umiał tak dziwnie zakraść im się do serc rozbolałych, że sami o tem nie wiedząc, już kochać go wtedy po rodzicielsku zaczęli, za tę uwagę i bystrość pojęcia, z jakiemi słuchał i rozumiał ich rozmowę. Tak wjechali z nim w bramę obejścia, gdzie krzyk powstał radosny i wszystka służba i dziad pan Hordka zbiegli się do nich, bo wiedząc, po co państwo jeździli do Krakowa i widząc dziecko w rękach pani Zofji, pewni byli, że to własny odnaleziony Włodko. Pani Zofja zalała się łzami. i rzekła:

— Cudza to, cudza sierota, kędyś także przez Litwinów porwana i wypadkiem jakimś porzucona. Niemasz naszych! Niema! A to wzięliśmy, aby chrześcijański uczynek spełnić, który oby tak samo względem naszej dziatwy był przez ludzi spełniony.

Zsiedli z koni, pan Hordka wziął dziecko od żony i stawiając je na progu dworca, gdzie chmurny po chwilowej radości stał dziad Hordka, rzekł:

— Uklęknij, chłopcze, tu na tym progu, przed tym dziadem twoim, a ty, ojcze, błogosław prosimy dziecku, któreśmy wzięli na miejsce naszych.

Dziad westchnął, podniósł żylaste, spracowane ręce i wyprostował ogromną postać, oczy wznosząc ku niebu, aby stamtąd siły błogosławieństwu swemu zaczerpnąć, ale potem schylić się musiał dobrze, aby dłońmi dostać do głowy klęczącego dziecka, i mówił pan Hordka wśród uroczystego milczenia:

— Na obronę ziemi, którą potem i krwią twoją skrapiać masz, na obronę bezbronnych i słabych, na obronę krzyża i chwałę imienia Pańskiego błogosławię ciebie, synu, w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego!

— Amen! — odpowiedzieli wszyscy zgromadzeni.

W milczeniu obtarłszy oczy, weszli wszyscy następnie do największej, w dworku izby, gdzie w oczekiwaniu spodziewanych z powrotem gospodarzy leżał już bochen chleba na zbytkownie, bo grubem białem płótnem nakrytym, długim, wąskim stole o krzyżowych nogach, wbitych w ziemię, a teraz niemłoda Anka stawiała koło bochna misek kilka dymiących, pełnych drobionych klusek z polewką ze słoniną i dwa duże udźce pieczonej dziczyzny. Wszyscy, nie wyłączając Anki i Chwasta, zasiedli na nieruchomych koło stołu ławach, ale u jednego końca wąski stół był cokolwiek szerszy i wyższy właśnie tak, jakby mniejszy, a wyższy stolik w poprzek do tamtego przystawiono, i tu siedział Hordka dziad, ten sam z przed 78 laty roztropny wyrostek, który na tem samem bodaj miejscu pierwszego podobno Tatara najezdcę w Polsce zwyciężył. Tak już ten stół urządził pan Hordka syn, gdy mu przed laty ojciec zdał gospodarstwo po śmierci swej żony, utrzymując, że nie może być gospodarzem ten, kto gospodyni nie ma. Na stole leżało tyle łyżek drewnianych, ilu było biesiadników, i misek mniejszych, z twardego wyrobionych drzewa stało kilka, bo przy większej liczbie osób nie podobna było jeść z jednej, zatem siedząc naprzeciw siebie przez wąski stół jadło po kilkoro z jednej miski. Tylko pan Hordka ojciec jadł sam jeden, bo pan Hordka syn, który niedawno z wyprawy na Pomorze i do Wielkopolski z księciem Łokietkiem powrócił i na tych wyprawach z bliska o książąt się ocierał, widział, że książęta tamtejsi zwykli jadać osobno, więc i swemu staremu ojcu osobną misę, jak książęciu, kazał odtąd dawać pan Hordka.

Pani Hordkowa z dzieckiem na kolanach siedząc, karmiła je swoją łyżką i sama jadła jednocześnie. Zjadlszy kluski, każdy, nie wyłączając kobiet, dobył noża z za pasa, i biorąc poćwiartowaną już przez Ankę pieczeń, krajał ją sobie i jadł; tylko pan Hordka ojciec brał pierwszy dlatego, aby wybrał co najlepsze. Parę dużych dzbanów domowego mocnego piwa krążyło wśród biesiadników, szumiąc i pieniąc się w drewnianych kubkach. Stos suchych drewek płonął na kominie, woniejąc zarazem, oświecał on raczej niż ogrzewał izbę; nad stołem na żelaznym łańcuszku wisiała prosta czarka żelazna, a w niej płonął jasny płomień, gdyż przez małe okienko rybią błoną zasnute księżyc zaczynał już zaglądać z pociemniałego nieba. Nakoniec Anka podała jeszcze przepyszną potrawę, godną iść na królewski stół, którą przyrządzać nauczyła się wprawdzie od pani swojej, ale snadź wrodzonym obdarzona talentem doprowadziła wynalazek pani do takiej doskonałości, że sama pani, powodowana sprawiedliwością, przyznawała Ance pierwszeństwo w wykonaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wigilja św. Tomasza, apostoła.

Piątek 20 grudnia

Św. Teofila i towarzyszy żołn. męcz.
Św. Dominika z Sylos, opata z zakonu Benedyktynów.

Suche dni.

SŁOW.: BOGUMIŁA.

Blisko jest Pan wszystkim, którzy Go wyznawają, wszystkim, którzy Go wyznawają w prawdzie.
(Psalm CXLIV. 18.)

Zdania:

Ogień doświadcza żelaza, a pokusa człowieka sprawiedliwego.

Biada wiekowi, gdzie karły bez siły
Biorą się z dumą do wielkiej roboty.
W. Pol.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7.39, zach. o godzinie 15.44. — Księżyc wsch. o godz. 20.40, zach. o godz. 11.12.

Długość dnia 8 godz. 3 m. —

Zmiany powietrza: zmienne. — Jutro: piękne.

— **Dodatkowe uposażenia urzędników.** W celu ujednostajnienia praktyki w sprawie dodatków uposażeniowych ministerstwo skarbu zarządziło w przyszłości 10 proc. podwyższenia uposażenia i 15 proc. dodatku miesięcznego do uposażeń wyłącznie bezpośrednio w złotych. Zarządzenie to wydano dlatego, ponieważ przy dokonywaniu kontroli stwierdzono, że niektóre urzędy państwowe obliczają w punktach, inne zaś w złotych.

Województwo śląskie.

* **Wyjazd wojewody.** Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych, skąd powrócił w sobotę.

* **Strajk w hucie Bismarka.** We środę po południu zastrajkowało 40 robotników, zatrudnionych w tokarni rur w hucie Bismarka. Strajkujący robotnicy zażądali podwyżki akordowej oraz zaliczki świątecznej.

* **Akademja ku czci J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego.** Także młodzież, męska, jak i żeńska, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, nie omieszka uczcić Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Lisieckiego z okazji 25-lecia Jego kapłaństwa. W tym celu urządza z inicjatywy ks. prałata Puchera w niedzielę, dnia 22 grudnia br., o godzinie 13.30 w Katowicach w Domu Związkowym przy Kościele Najświętszej Marji Panny uroczystą akademję ku czci J. E. ks. Biskupa. Akademja będzie urozmaicona deklamacjami, śpiewami oraz przemówieniami okolicznościowemi. Należy spodziewać się, że w akademji wezmą udział delegacje Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej ze swymi sztandarami. Członkowie i członkinie z pozamiejscowych Stowarzyszeń otrzymają bezpłatne bilety wstępu. Na akademji będzie obecny Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup.

* **Rozwój finansów i gospodarki komunalnej na Śląsku.** Śląski Komunalny Fundusz pożyczkowo-zapomogowy uchwalony został przez Sejm Śląski na skutek inicjatywy dr. Grażyńskiego. Funduszem tym administruje Bank Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, rozdziału natomiast pożyczek dokonuje osobna Komisja przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Od czasu istnienia tej instytucji, mianowicie od 22 maja 1928 r. do końca czerwca roku bieżącego na poczet tego funduszu wpłynęło okrągło 780 tysięcy zł. Z tej sumy udzielono w tym czasie pożyczek i zapomóg na sumę 467 tysięcy 500 zł. Reszta 312 tysięcy 500 zł. pozostała do dalszej dyspozycji. Wypłacona kwota 467 tysięcy 500 zł. dzieli się jak następuje:

Na pożyczki krótkoterminowe 274 tysiące 300 zł., na pożyczki długoterminowe 168 tysięcy zł., na zapomogi bezzwrotne 22 tysiące 500 zł. Od pożyczek krótkoterminowych pobiera się 6% rocznie, od długoterminowych natomiast 4%, w czem mieści się już 1% prowizji bankowej. Pożyczek krótkoterminowych otrzymało razem 18 gmin, pożyczek długoterminowych 6 gmin, zapomóg zaś 12 gmin. Razem więc korzystało z pożyczek i zapomóg 36 gmin śląskich. Główna część pożyczek użytą została na różne prace inwestycyjne, reszta na sanację finansów gminnych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Kradzież pieniędzy w hotelu). Edward Melcer z Wiednia, ostatnio zamieszkały w Hotelu Polskim w Katowicach uwiadomił policję, że wyszedł na chwilę ze swego pokoju i w tym czasie nieznany złodziej wszedł do pokoju i przywłaszczył sobie pieniądz, mianowicie 510 złotych, 70 szylingów austrjackich oraz paszport czeski. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wyśledzono.

Mysłowice. (Pożar). W tych dniach szalał wielki pożar w Słupnej pod Mysłowicami. Ogień zniszczył doszczętnie stodołę i chlewy wdowy Wolnej. Bydło uratowano. Przyczyny wybuchu pożaru nie stwierdzono.

Wełnowiec w Katowickiem. (Powiększenie gminy). W ostatnim czasie odbyły się pertraktacje między zarządem gminy, a Urzędem wojewódzkim w sprawie przyłączenia Koszutki do Wełnowca. Obecnie donoszą, że województwo zgodziło się na przyłączenie Koszutki do Wełnowca. Przez przyłączenie liczba mieszkańców Wełnowca zwiększyła się o kilkaset osób.

Szopienice w Katowickiem. (Przychodnia Przeciwgruźlicza). W miejscowej przychodni przeciwgruźliczej badania lekarskie odbywają się dwa razy w tygodniu, mianowicie we wtorek od godz. 10 do 11 dla osób dorosłych i w piątek po południu od 4.30 do 5.30 po południu dla dzieci.

Chorzów w Katowickiem. (Wypowiedzenie pracy). Zarząd fabryki państwowej w Chorzowie wypowiedział pracę 39 robotnikom. Przy tej sposobności donosimy, że załoga fabryki związków azotowych otrzyma podarek gwiazdkowy w wysokości jednomiesięcznego zarobku.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Sprawozdanie z działalności przychodni przeciwgruźliczej). W miesiącu listopadzie wydano bezpłatnie 1650 litrów mleka, 55 kg masła, 55 kg smalcu, 110 kg cukru, 110 kg mąki pszennej. Pod opieką przychodni przeciwgruźliczej było 493 osób, odwiedzin domowych wykonano 73. Do przychodni królewsko-huckiej należą następujące miejscowości: Klimzowiec, Szarlociniec i Chorzów. Przychodnia przeciwgruźlicza mieści się przy ulicy Wandy 68. Kierownikiem jest lekarz dr. Spyra. Poradnia otwarta we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 8 do 10. Badanie lekarskie we wtorki od godz. 18 do 19.

— (Loterja fantowa). Jak już donieśliśmy, staraniem miejskiego komitetu Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Król. Hucie odbędzie się w dniu 22 grudnia o godz. 4 po południu w sali hotelu „Hrabia Reden“ Wielka Loterja Fantowa, na której wygrać można świnkę, 25 tonn węgla, tysiąc kg koksu, obrazy, kiełbasy, wódki, wina, likiery, towary tekstylne oraz wielką ilość przedmiotów użytku codziennego. W czasie loterji koncertować będzie orkiestra „Skarboferme.“ Cena losu 50 groszy. Wstęp na salę 30 groszy. Losy wcześniej do nabycia w składzie cygar J. Dinges, Król. Huta, ul. Wolności 9. Fanty wydaje się tylko do godz. 7 wieczór dnia 22 grudnia. Fanty nieodebrane w tym terminie — przepadają na korzyść Ligi.

— (Zakup obuwia dla ubogich dzieci szkolnych). Magistrat miasta Król. Huty uchwalił 15 tysięcy złotych na zakup obuwia dla ubogich dzieci szkolnych. Uchwała musi być zatwierdzona przez radę miejską.

— (Ziemniaki zamiast masła). Kierownik ekspedycji towarowej w Król. Hucie, Józef Klose, uwiadomił policję, że przed kilku dniami nadeszła do Król. Huty przesyłka z Poznania, mianowicie 9 beczek masła. Przy ważeniu stwierdzono, że w dwóch beczkach znajdują się ziemniaki. Istnieje podejrzenie, że w czasie transportu masło zostało skradzione, a próżne beczki napełniono ziemniakami.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Włamanie do mieszkania). Z mieszkania Michała Zaciślaka przy ulicy Długiej skradziono różne rzeczy wartości 839 złotych. Następnie sprawca wszedł do mieszkania Fr. Paruzela, który mieszka w tym samym domu, co Zaciślak. Policja stwierdziła, że kradzieży dokonał niejaki Henryk Wójcik. Sprawę skierowano do sądu.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Wykłady oświatowe). Staraniem komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych w Nowym Bytomiu, odbył się w ubiegłą niedzielę wykład, poświęcony sprawie zwalczania gruźlicy. Lekarz dr. Cieszewski w bardzo przystępny sposób zapoznał słuchaczy z tą chorobą, grasującą wśród społeczeństwa stale, dając wskazówki, w jaki sposób należy swój organizm zahartować, by nie uległ w walce z lasecznikami. Słuchacze dowiedzieli się i zrozumieli, że walka z gruźlicą, nad którą szerokie warstwy społeczeństwa nie zastanawiały się, nie czyniąc ze swej strony żadnego wysiłku, jest sprawą państwową i każdy obywatel powinien w tej walce wziąć udział, nie oglądając się na poczynania rządu lub instytucyj. Zarząd komitetu wzywa mieszkańców, by zgromadzali się jaknajliczniej w ochronce celem wysłuchania wykładów, które będą stale ilustrowane przezroczami.

Szarlej w Świętochłow. (Nowa przychodnia przeciwgruźlicza). Towarzystwo Walki z gruźlicą, zawiadamia, że z dniem 14 grudnia b. r. została otwarta przychodnia przeciwgruźlicza w Szarleju, która mieści się w gmachu dawniejszej szkoły ewangielickiej. Przychodnia jest czynna od godz. 8 do 10 w poniedziałek, czwartek i soboty. Badania lekarskie odbywają się w czwartki od godz. 3 do 4 po południu.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Czyja krowa). Karol Głowik mieszkający w Wielkich Piekarach uwiadomił komisarjat policji w Szarleju, że dnia 2 grudnia przybył do jego obejścia nieznany handlarz, który pozostawił u niego krowę. Dotychczas krowy tej nikt nie odebrał. Policja wdrożyła dochodzenia.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Wypłata wsparć). W dniu 24 grudnia roku bieżącego Kasa Chorych w Pszczynie wypłacać będzie wsparcia chorobowe tylko do godziny 11 przed południem. Natomiast zasiłki kasa będzie wypłacała w dniu poprzednim, a więc w poniedziałek do godziny 13.

Mikołów. (Walne zebranie towarzystwa młodzieży). W dniu 15 grudnia odbyło się na sali p. Rudzkiego w Mikołowie walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mikołowie. Po załatwieniu sprawozdań z całorocznej pracy przez poszczególnych członków zarządu. Ze sprawozdań wynikało, że Stowarzyszenie rozwija się stale, jednakże brak własnego Domu Związkowego“ względnie „Ogniska“ daje się mocno odczuwać. Do członków ustępującego przemówił ks. profesor Tomala na temat: „Znaczenie walnego zebrania dla związku młodzieży“ podając kilka przykładów, jak wybrać najlepszy zarząd. Nowy zarząd wybrano w tajnem głosowaniu w następującym składzie: Paweł Wojtuszek prezes, Teodor Puszer zastępca. Dalsze wybory odbywały się jawnie; wybranymi zostali: Jan Szombara sekretarz, Antoni Wycisło zastępca, Alojzy Olszówka naczelnik sportu, Wiktor Kania zastępca, Wincenty Kasperczyk skarbnik, St. Kania gospodarz, Paweł Czardybon bibljotekarz, Konrad Małek zastępca. Do komisji rewizyjnej wchodzą druhowie Hanuszkiewicz, Giemza i Łuk. Ławnikami zostali wybrani druhowie: R. Steuer, K. Chrobok, R. Homa i W. Donnerstag. Nowo wybrani członkowie zarządu podziękowali za zaufanie, przyrzekając współpracę około rozwoju Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na chwałę Bogu i Ojczyzny. Podczas przerwy przygrywała własna orkiestra. Walne zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy.“

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zgon byłego pisarza ludowego). Skazany na 2 lata więzienia za oszustwa były pisarz ludowy Robert Skrzypiec z Rybnika zmarł przed kilku dniami w szpitalu więziennym w Cieszynie. Skrzypiec cierpiał na nieuleczalną chorobę.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Zderzenie pociągów). Na tutejszym dworcu kolejowym nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Ofiar wśród ludzi nie było, natomiast straty materjalne są znaczne. Osiem wagonów naładowanych węglem zjechało z nasypu kolejowego. Kto ponosi winę, narazie nie ustalono.

Marklowice w Rybnickiem. (Los górnika). Zatrudnieni na kopalni dwaj ciskacze 25-letni Teodor Gąsior i 29-letn Paweł Piechaczek z Marklowic zostali przysypani przez spadające kamienie. Obaj doznali ciężkich obrażeń. Rannych odstawiono do lecznicy brackiej w Rydułtowach. Ten sam los spotkał 42-letniego rebacza z Wodzisławia, nazwiskiem Antoni Machnik. Odstawiono go również do lecznicy w Rydułtowach.

Ruptawa w Rybnickiem. (Postrzelenie kłusownika). Leśniczy Józef Labusek i praktykant Paluszczyk z Ruptawy spotkali na polach ruptawskich kłusownika, nazwiskiem Alojzy Czyż z Ruptawy. Na

Ś. p. ks. radca duchowny Karol Larose.

W wczorajszym numerze „Katolika“ donieśliśmy o zgonie proboszcza w Pielgrzymowicach, ks. radcy duchownego Karola Larose.

Nieboszczyk urodził się 1 października 1859 roku w Sławięcicach (pow. Strzelecki). Po ukończeniu nauk otrzymał święcenia kapłańskie, dnia 27-go czerwca 1885 roku. Następnie był kapelanem: do roku 1887 w Koźlu Starem, i od roku 1887 do 1889 w Miechowicach pod Bytomiem. Po śmierci proboszcza w Pielgrzymowicach ks. Ludwika Stachego otrzymał tamtejsze probostwo. Wprowadzony został 25 sierpnia 1890 roku. Na stanowisku tym pozostał blisko 40 lat, do 1 października br.

W długim tym okresie czasu zdziałał Nieboszczyk dla parafji pielgrzymowickiej niezmiernie dużo. Szczególną opieką otaczał kościółki drewniane, należące do Jego parafji, parafjalny w Pielgrzymowicach i filijny w Golasowicach. Kościół w Golasowicach został 1904 odnowiony, a następnie 1907 roku odmalowany. Zaś kościół parafjalny w Pielgrzymowicach został znacznie powiększony. Jego to opiece zawdzięczamy, że kościółki te przetrwały do czasów dzisiejszych.

Aczkolwiek Nieboszczyk był rodowitym Francuzem, to jednak przez całe Swoje życie stał wiernie po stronie ludu polskiego, i jego wszelkie poczynania ze wszystkich sił popierał, mianowicie w okresie wyborów, za dawnych czasów pruskich. Nic też dziwnego, że Nieboszczyk znajdował się w niełasce władz pruskich, które Go prześladowały na każdym kroku. Nie doczekał się nawet godności inspektora szkolnego, którą to godność piastowali zwykle miejscowi proboszczowie. Gdy pewnego razu w czasie kazania wystąpił przeciwko ówczesnym Kriegervereinom, wytoczono mu zato proces i skazano na kilkutygodniowe więzienie.

Wszystkie te prześladowania nie złamały na duchu śp. ks. Larosego, który dochował wierności ludowi naszemu do samej śmierci. Niechaj Go Pan Bóg zato wynagrodzi szczęśliwością niebieską. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 18 grudnia za 100 złotych 46.89 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.25 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 18 grudnia: za 100 franków francuskich 34.90 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.76 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Warszawska giełda zbożowa w dniu 18 grudnia 1929 r.

Żyto 24—25.25, pszenica 38—39.00, jęczmień na krupy 24—25.00, jęczmień browarowy 27—29.00, mąka żytnia 40—42.00, mąka pszeniczna 61—64.00, osucie żytnie 13.50—13.75, osucie pszeniczne 20—21.00, groch polny 38—43.00, biała fasola 90—95.00.

---

widok urzędników leśnych Czyż skierował lufę w kierunku praktykanta Paluszczyka, który uprzedził Czyża i w obronie własnej oddał strzał z fuzji myśliwskiej, raniąc Czyża ciężko w głowę. Rannego odstawiono do lecznicy brackiej w Rybniku.

Jastrzębie Zdrój. (Ostatnia przysługa). We wtorek odbył się pogrzeb ś. p. Marji z Adlersfeldów Witczakowej, wdowy po ś. p. doktorze Mikołaju, właścicielu dóbr i miejsca kąpielowego Jastrzębia. Ś. p. Marja zmarła po kilkoletniej chorobie w wieku lat 68. Zmarła była w całem znaczeniu tego słowa „dobra pania“, to też lud miejscowy i okoliczny dał temu wyraz, przez liczne stawienie się na jej pogrzeb. Udział inteligencji i przyjaciół rodziny Witczaków był również liczny. W zastępstwie wojewody Grażyńskiego przybył radca dr. Saloni. Powstańcy i Tow. Polek wysłały delegacje ze sztandarami i wieńcami. — Po zjawieniu się Grencszucu na Górnym Śląsku ś. p. dr. Witczakowa dużo przez niego znosić musiała prześladowań, gdyż zaaresztował jej dwóch synów i wywiózł na dłuższy czas do Brzegu. Musiała też bronić swej własności przed rabunkiem band Grencszucu, które niejednokrotnie cały dwór napadały. W czasie powstań śląskich gościła przez długie tygodnie całe szeregi walczących o wolność Śląska i wówczas to okazała się w całej pełni jej szlachetność i poświęcenie dla sprawy polskiej. W uznaniu zasług w tym roku wręczono Zmarłej złoty krzyż Zasługi. Niestety wszystkie te przejścia nadwerężyły jej zdrowie i wywołały cierpienie sercowe, które stało się ostateczną przyczyną jej śmierci. — Z klasztoru SS. Boromeuszek 5 księży wyprowadziło kondukt pogrzebowy do kościoła parafjalnego w Górnym Jastrzębiu, gdzie po odprawieniu uroczystej mszy świętej złożono śmiertelne szczątki ś. p. dr. Witczakowej w grobowcu rodzinnym przy boku ś. p. męża i matki. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Wybory w Kasie Chorych). W tych dniach odbyły się wybory w Kasie Chorych w Tarnowskich Górach. Wybrano 6 polskich kandydatów i 3 niemieckich. Stan finansowy kasy jest korzystny.

— (Nowe autobusy). Przed kilku tygodniami uruchomiono nowy autobus na linji Tarnowskie Góry—Katowice. W tych dniach oddano do użytku drugi autobus na wymienionej linji. Samochód, który jest bardzo wygodny, posiada wszystkie nowoczesne urządzenia.

Strzybnica w Tarnogórskiem. (Kontrola huty). W tych dniach zwiedził hutę skarbową w Strzybnicy inspektor przemysłowy, celem stwierdzenia, czy w poszczególnych oddziałach huty istnieją takie warunki, by robotnicy nie doznali szkody na zdrowiu. Dawniej pod tym względem robotnicy wypowiadali różne życzenia, lecz na skutek kontroli niedomagania usunięto. Obecnie we wszystkich oddziałach panuje czystość, przedewszystkiem w umywalniach i salach, w których robotnicy spożywają śniadanie i obiady. Także łazienki są wzorowo urządzone, co przyczynia się bardzo do zadowolenia robotników.

Stary robotnik.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Włamanie do urzędu celnego). Nieznani złodzieje włamali się do składnicy urzędu celnego w Lublińcu i skradli złożone tam towary. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na tysiąc zł.

— (Czas sprzedaży w sklepach). Policja miejska w Lublińcu podaje do wiadomości, że ze względu na święta Bożego Narodzenia w czasie od 18 do 23 grudnia sklepy będą otwarte do godz. 8 wieczorem. W przyszłą niedzielę składy kupieckie będą otwarte dla publiczności od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Z całej Polski.

Częstochowa. (Pożar w składach zboża). W budynku mieszczącym składy zboża przygotowanego do przemiału, wybuchł pożar. W przeciągu pół godziny cały budynek stanął w płomieniach. Pastwą pożaru padło 15 wagonów zboża. Straty wynoszą 250 tysięcy złotych.

Helenów. (Samobójstwo 80-letniego staruszka). We wsi Helenów pod Łodzią powiesił się w stodole na pasku 80-letni Jan Charubczyk, który brał czynny udział w walkach niepodległościowych przeciwko caratowi. Powodem rozpaczliwego kroku staruszka była astma.

Żnin. (Okropny wypadek na drodze). Gospodarzowi Marcinowi Kaprolowi na drodze Żnin-Bożejowice w Wielkopolsce spłoszył się koń zaprzężony do wozu. 67-letni starzec nie zdołał utrzymać rozbieganego konia, który wpadł na drzewo. Podczas uderzenia o drzewo wypadła z wozu żona Kaprola i uderzyła głową o drzewo tak silnie, iż pękła jej czaszka i wkrótce zmarła. Gospodarz odniósł złamanie prawej nogi i lewej ręki.

Bydgoszcz. (Leczyła chorych w zastępstwie małżonka). Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy stanęła p. Kowalska, żona lekarza z Kruszwicy, oskarżona o to, że podczas nieobecności męża, wypisywała zgłaszającym się chorym recepty na lekarstwa o składnikach szkodliwych dla zdrowia. Oskarżona nie posiada żadnych studjów medycznych. Sąd skazał p. Kowalską na 500 zł. grzywny.

Inowrocław. (Rozszarpany przez buhaja). W majątku Kwilno 60-letni pastuch Gupski oprowadzał po podwórzu wielkiego byka. W pewnym momencie z nozdrzy buhaja wypadło żelazne kółko, które chciał pastuch zpowrotem założyć. Rozzłoszczony buhaj podrzucił Gapskiego rogami potężnie w górę, a następnie z wściekłością począł bość rogami, aż starzec legł rozszarpany na strzępy.

Warszawa. (Straty okradzionej hurtowni). Śmiałego włamania dokonali nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej związku inwalidów w Warszawie, skąd, po rozbiciu pancernej kasy, zrabowali: 15 tysięcy zł. gotówki, a z magazynu zabrali m. in. 315 kg tytoniu różnego gatunku i przeszło 400 tysięcy papierosów i cygar. Ogólna suma strat wynosi 45 tysięcy złotych.

Lublin. (Drut anteny przyczyną śmierci dziewczyny). W Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek śmierci z powodu wadliwego umocowania anteny radjowej. Ofiarą padła 14-letnia dziewczyna, Kozakówna, która chcąc usunąć zagradzający jej drogę drut, została śmiertelnie porażona prądem elektrycznym, bowiem drut anteny spadając z dachu, połączył się z przewodami elektrowni miejskiej. Przeciwko lekkomyślnym właścicielom anteny, przywiązanej, jak się okazało, tylko lichym sznurkiem, władze śledcze wdrożyły dochodzenie karne.

Gdynia. (Bazylika morska). Z inicjatywy biskupa pelplińskiego ks. Okoniewskiego, powstać ma w Gdyni, na Kamiennej Górze, Bazylika morska, która będzie miała charakter kościoła reprezentacyjnego. W dniu 9 b. m. odbył się w Gdyni sąd konkursowy na projekt takiego kościoła. Z 18-tu nadesłanych prac żadna nie uwzględniła wszystkich warunków, wymaganych w konkursie, dlatego też żadnej nie przyznano nagrody. Natomiast przeznaczone na ten cel pieniądze w sumie 16.000 złotych zużyto na zakup czterech najlepszych prac, po 4 tysiące każda.

Z dalszych stron.

Paryż. (Zwycięzca z nad Marny bez mieszkania). Marszałek Joffre, zwycięzca z nad Marny mimo swych niezwykłych strategicznych zdolności nie może w ostatnich latach pokonać złośliwego nieprzyjaciela w postaci nędzy mieszkaniowej, z którą bezskutecznie walczy. Sławny generał francuski znalazł się po skończeniu wojny wraz z swoją rodziną bez dachu nad głową i dopiero z wielkiemi trudnościami udało mu się wejść w posiadanie możliwego mieszkania. Po kilku latach właściciel domu potrzebując tego mieszkania na inne cele, wypowiedział marszałkowi. Z tego powstał proces i chwilowe przedłużenie kontraktu najmu. Obecnie gdy kontrakt się skończył, zagraża sędziwemu generałowi i jego rodzinie nowy proces z możliwością eksmisji.

Londyn. (Nowy dowód ogólnej nędzy w Rosji). Prasa londyńska podaje, iż członkowie ambasady angielskiej w Moskwie poczynili wielkie zapasy rozmaitych towarów i artykułów pierwszej potrzeby, których brak w Moskwie. Ambasada zaopatrzyła się, między innemi, w zapasy mydła, które starczą na przeciąg całego roku, w zapasy kawy, czekolady, cukru i t. p. Ogółem wysłano do Moskwy 5 wagonów tych zapasów. Jeszcze jeden dowód wymowny, do jakiej nędzy doprowadziły bogatą Rosję rządy bolszewickie.

Azotniak pod jęczmień.

Jęczmień, jak wiemy, jest dość wymagającym, zarówno co do gleby jak i co do stanowiska. Dlatego też uprawia się go na ziemiach mocniejszych, najczęściej po okopowych, pod które dawany był obornik. To dobre miejsce w płodozmianie, zdaniem niektórych gospodarzy, uwalnia od konieczności stosowania pod jęczmień nawozów pomocniczych.

Jęczmień jednak posiada bardzo słabo rozwinięte korzenie i z tego względu ma małą zdolność wykorzystywania przyrodzonych pokarmów z gleby. Dlatego też dodatek nawozów sztucznych jest bardzo korzystny. Świadczy o tem cały szereg doświadczeń, które zgodnie wykazują opłacalność nawożenia pod jęczmień.

W doświadczeniach przeprowadzanych w 1927 roku przez Centralny Związek Kółek Rolniczych w gospodarstwach drobnych rolników okazało się, że najsilniejszy wpływ na plon jeczmienia wywarły nawozy azotowe. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że stosując nawozy sztuczne, nie chodzi nam jedynie o otrzymanie pewnej zwyżki w plonie bez względu na koszty, a o to, aby ta zwyżka zwróciła nam pieniądze wydane na nawozy, a poza tem jeszcze przyniosła zysk.

Wobec obecnego spadku cen zboża wielu rolników, pod wpływem przygnębienia, wywołanego gorszą konjunkturą, dochodzi do przekonania, że wogóle nie warto nawozów sztucznych kupować. Pogląd ten jednak nie jest słuszny. Przedewszystkiem nie zasilając naszych gleb, doprowadzimy je do wielkiego zubożenia, za co prędzej czy później gorzko odpokutujemy. Następnie zaś nie jest bynajmniej rzeczą pewną, że przy obecnych niskich cenach zboża nie opłaca się użycie nawozów pomocniczych. Nie wiem, czy ci, którzy to utrzymują opierają się na danych liczbowych ze swego gospodarstwa, czy też na rozgoryczeniu z powodu istotnie ciężkich obecnie warunków.

Azotniak lepiej się nadaje pod jęczmień niż nawozy azotowe szybko działające, gdyż z powodu swego wolniejszego działania wpływa na lepszą jakość browarnianą jęczmienia i nie wywołuje wylegania. Dawka azotniaku pod jęczmień waha się od 100—200 kg na ha, w zależności od bogactwa gleby i mocniejszego lub słabszego stanowiska. Azotniak należy dać na kilka dni przed siewem i zaraz zabronować. Niektórzy stosują azotniak pod jarzyny jeszcze z jesieni, ale można to robić tylko na bardzo zwięzłych glebach, gdzie niema obawy wypłókania. Zimą nie warto azotniaku rozsiewać, gdyż nie możemy wówczas go przykryć a dla dobrego działania azotniaku jest rzeczą konieczna, aby go zaraz po wysianiu dobrze wymięszać z ziemią.

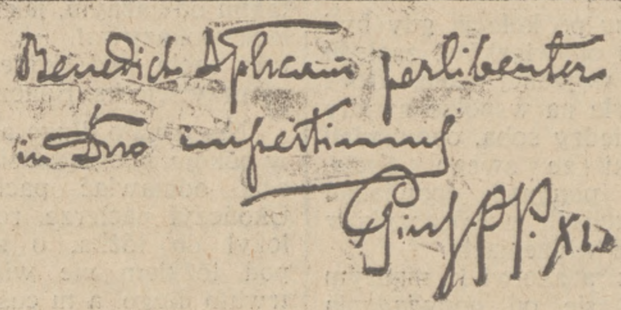
O jednej rzeczy potrzeba pamiętać, a mianowicie: że dobra uprawa z jesieni zwiększa skuteczność azotniaku. Ziemia porządnie zorana na zimę staje się pulchniejszą i sprawniejszą, wytwarzają się warunki korzystne dla rozwoju z wiosną bakterji pożytecznych dla rolnika, które ułatwiają rozkład azotniaku i pobranie go przez rośliny.

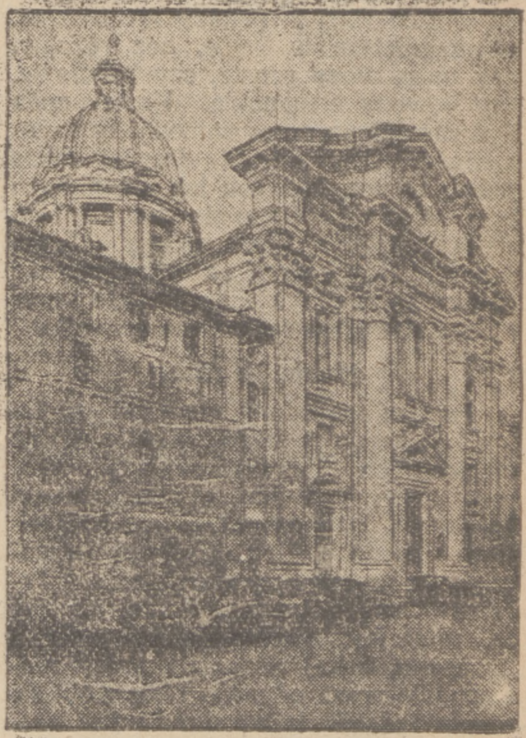
50 lecie kapłaństwa Jego Świątobliwości Ojca św. Papieża Piusa XI.



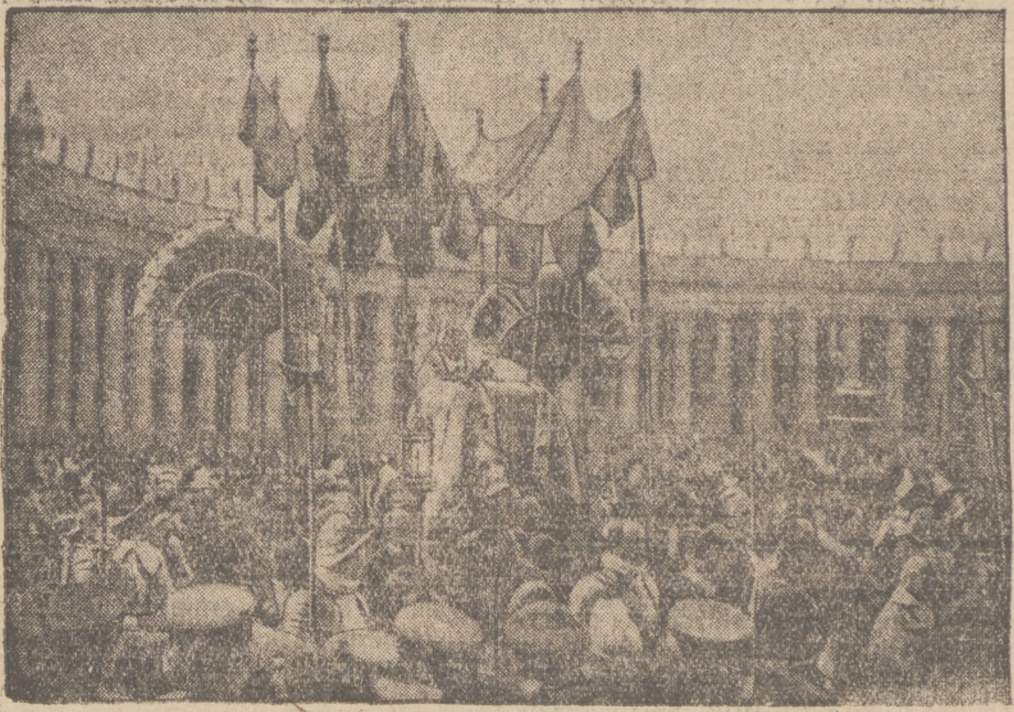
Ojciec św. Pius XI przechadza się po ogrodach watykańskich.



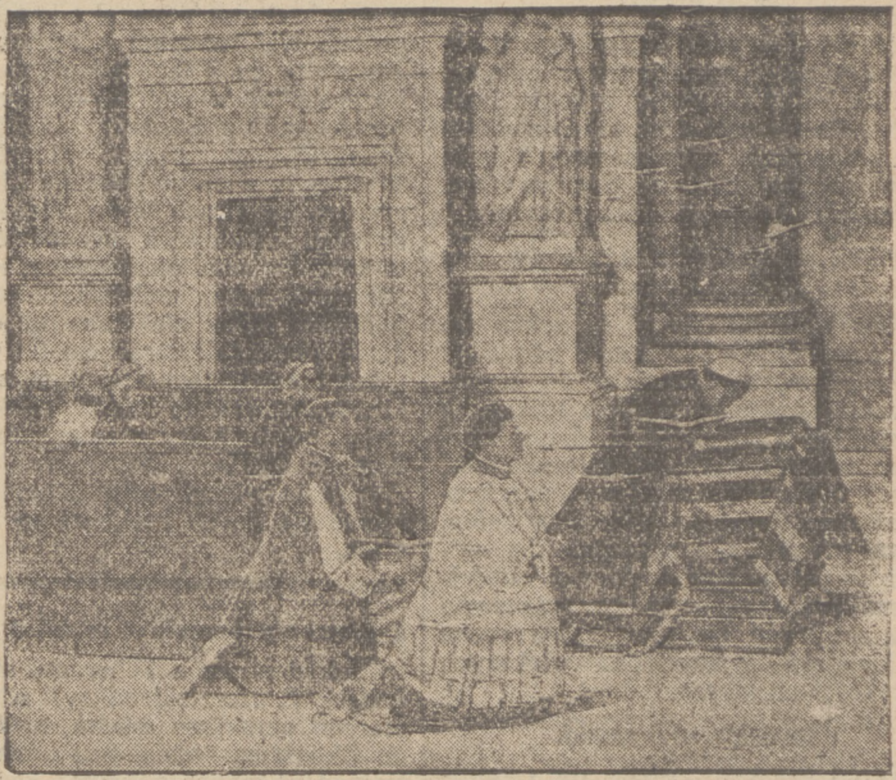




Kościół św. Karola w Rzymie, w którym Pius XI. 21. grudnia 1879 został na kapłana wyświęcony.



Procesja papieska na placu przed bazyliką św. Piotra.



Ojciec św. celebruje pontyfikalną mszę św. przed głównym ołtarzem w kościele św. Piotra.

Żłóbek



Zdjęcie z obrazu kościelnego, pochodzącego z 15 wieku.

Z całego świata

Znamienna uchwała.

Rada miasta Paryża powzięła uchwałę wielce znamienną jak na obecne czasy. Wedle niej od 1 stycznia roku przyszłego nie wolno się już na ulicach Paryża pokazywać wozom, zaprzągniętym w konie, bez różnicy, czy to są wozy proste, czy handlowe, czy powozy eleganckie. Konie mają być zastąpione przez samochody i motorówki. Uchwała ta dotyczy także wózików popychanych lub ciągniętych przez ludzi. — Jednem słowem, od 1-go stycznia 1930 r. konie znikną całkiem z ulic stolicy Francji, a przypuszczać należy, że za przykładem Paryża i inne stolice powezmą taką samą uchwałę.

Niebieska róża.

Pewien ogrodnik angielski zdołał wyhodować różę barwy niebieskiej po pięcioletnich doświadczeniach. Gdy róża ta poczyna się otwierać, płatki kwiatu są jasnoczerwone o żyłkach wyraźnie niebieskich. Żyłki te rozszerzają się szybko i wnet cała róża przybiera barwę niebieską. Ponieważ pień tej róży jest bardzo wytrzymały, a kwiaty są duże i wspaniałe, przeto niezawodnie nowa odmiana róży wnet się rozpowszechni, tylko narazie jest bardzo droga.

Nowy rodzaj diamentów.

Dotąd znaliśmy tylko diamenty, jakie w niektórych okolicach ziemskich gotowe znajdowano albo też wytwarzano drogą chemiczno-fizykalną, tylko że te ostatnie były za małe. Teraz dochodzi wiadomość z Ameryki, że profesorowi uniwersyteckiemu w Cansas udało się wyrabiać diamenty — z cukru! Dzieje się to podobno w taki sam sposób jak przy wytwarzaniu diamentów z węgla, który przy zastosowaniu nadzwyczaj wysokiego gorąca pod wielkim naciskiem zamienia się w płyn. Czy diamenty z cukru będą miały te same zalety co prawdziwe, to pytanie jeszcze, a niezawodnie będą tylko drobne bardzo. Sprawa ma, zdaje się, tylko znaczenie naukowe.

Przyrząd do słuchania dźwięków dna morskiego.

Kierownictwo floty rybackiej we Fleetwood prowadzi obecnie pomyślne próby z nowym aparatem do posłuchiwania dźwięków na dnie morskiem dla użytku rybaków. Dzięki tym aparatom umieszczonym na dnie statków, rybacy będą mogli regulować zarzucanie sieci aż do głębokości 2000 stóp. Aparat ma doniosłe znaczenie dla wydajności połowu, gdyż pozwoli nietylko na najkorzystniejsze zapuszczenie sieci, ale także na zauważenie ruchu wielkich ryb, żyjących na większych głębokościach morza.

Japońskie przysmaki.

Naród japoński posiada starą kulturę, która i u Europejczyków wywołuje podziw, ale zarazem razić musi swą dziwacznością. Do takich dziwactw należą także osobliwości kuchni japońskiej, które nas napełniają odrazą, jak jadanie owadów. Pszczoły, osy, świercze, wąsionki, pewien rodzaj much itd., a zwłaszcza ich poczwarki stanowią dla Japończyków delikates bardzo ceniony. Liczny zastęp ludzi trudni się tylko wyszukiwaniem i wybieraniem gniazd tych owadów, zaprawia ich tłuste poczwarki i w puszkach blaszanych wystawia na sprzedaż jak u nas owoce zaprawione. Tak to co kraj, to obyczaj!

Jedyne drzewo.

Mimo że jest położona tak blisko pasa lodów wiecznych, który jak mur otacza biegun północny, wyspa Spitzbergen posiada bogatą roślinność, jakiejby się nikt w tych okolicach mrozu i zmroku nie spodziewał. Naukowe badania stwierdziły tam około 230 roślin, które po większej części mewają kwiaty, ale tylko jedno jedyne drzewo, wierzbę skarłowaciałą, wysokości średniego krzewu. Z pewnych oznak dało się stwierdzić, że to marne drzewko ma około stu lat.

Niema strachów na świecie

Po śmierci ks. Józefa Szafranka, proboszcza przy kościele N. M. P. w Bytomiu, praca duchowna pozostawiona była księżom kapelanom, którzy ze śp. ks. prob. Szafrankiem pracowali wspólnie nad zbawieniem dusz swoich parafjan. Było to w czasie walki kulturnej, która codzień wrzała bardziej i rozszerzała się po całym katolickim Górnym Śląsku.

Śp. ks. Norbert Bonczyk był wtenczas najstarszym kapelanem i na niego była włożona odpowiedzialność za całą parafję, a która była bardzo wielka. Księży kapelanów było pięciu i to: ks. N. Bonczyk, ks. Reinhold Schirmeisen, ks. Franciszek Klein, ks. Mattern i ks. Bronder, który był wikarym. Taki wikary, był powoływany jako zastępca zmarłego którego z księży, i to na tak długo, aż ks. biskup obsadził tę osierociałą parafję innym księdzem na stałe. Więc po większej części było na probostwie bytomskiem tylko czterech kapelanów, a byli tak pracą obarczeni, że zaczynali uskarżać się, iż niekiedy zabrakło im czasu, aby się posilić nieco.

Ale nadszedł też i taki czas, gdy praca przesiliła się nieco, to zaś mieli sposobność porozmawiać ze sobą. Czasem żartobliwe mowy prowadzili, do czego ks. kapelan Schirmeisen był bardzo skłonny.

Pewnego razu po kolacji, gdy byli wolni od swych obowiązków, zasiedli sobie wspólnie w jednej izbie, która przeznaczona była na wspólne narady i gawędzili pomiędzy sobą, opowiadali różne przypadki ze swego życia, i przytem nie pominęli opowiadań o strachach, duchach nieboszczyków i tem podobnych widzeniach.

Ks. Bonczyk aczkolwiek mądrym był wstrzymał się od opowiadania o strachach, ale powstał z krzesła i zaprotestował, mówiąc: Jak człowiek raz umrze, to duch tego zmarłego nie pokaże się już więcej, bo nie ma prawa przebywać pomiędzy żyjącemi, ani szkodzić w czem komukolwiek. W strachy wierzyć i bać się ich, to jest głupstwem, strachów wogóle niema na świecie. Człowiek wzbudzić może w sobie stracha, obawę jakąś i to często przed jakim niebezpiecznym człowiekiem, który nie waha się odebrać życia komu; ale strachem on nie jest, tylko człowiekiem wyzutym z wszelkiego poczucia do ludzi. Takich strachów, o jakich wy rozmawialiście, nie boję się wcale.

Ale ja wierzę w stracha, że jest i boję się go — rzekł na to Schirmeisen.

Mów sobie co chcesz, wierz jeśli chcesz — odpowiada Bonczyk —, ale ja w stracha nie wierzę i w te inne różne bajki.

Pogawędzili chwilę jeszcze i rozeszli się, każdy do swego pokoju na spoczynek.

Upłynęło kawał czasu od chwili opowiadania o strachach.

Teraz potrzeba nam wiedzieć, że ks. Schirmeisen z Bonczykiem mieli osobne pokoje, a we ścianie, która dzieliła ich pokoje, były drzwi, ale zawsze zamknięte na to, żeby jeden drugiemu nie przechodził, ale przez sień. Więc jak wyżej było wspomniano, że ks. Schirmeisen był do żartów skłonny; postarał się o klucz do tych drzwi.

Było to we czwartek. W ten wieczór miało odbyć się posiedzenie „Kasyna polskiego", na które ks. Bonczyk regularnie chodził, więc i dziś poszedł. Posiedzenia odbywały się od godziny 8-mej. Kapelani inni poszli spać. Zaś ks. Schirmeisen właśnie był przyszedł z niemieckiego „Kasyna". Po kolacji, ks. Schirmeisen odemknął drzwi podrobionym kluczem do pokoju Bonczykowego i wtoczył się pod łóżko i czekał aż ks. Bonczyk przyjdzie z posiedzenia i położy się do łóżka, aby go nastraszyć i przekonać się, jeśli jest takim odważnym, jak wówczas po kolacji pokazywał. — Ks. Schirmeisen leży sobie pod łóżkiem, a wyczekuje na przyjście ks. Bonczyka.

Nie trwało długo a ks. Bonczyk już w pokoju, pooglądał się po pokoju i zaczął odmawiać pacierze wieczorne. Ukończył pacierze, rozebrał się i położył do łóżka, o strachu ukrytem pod łóżkiem nie wiedział nic. Nie trwało długo, a tu coś dźwiga naszego odważnego Norberta z łóżkiem. Bonczyk zaczął się ruszać na łóżku, kaszlić, chrząkać, lecz czeka co też dalej z tego będzie. A tu, gdy się uspokoił, znowu go coś dźwiga, teraz mu już gorąco się zrobiło; wstał, usiadł na krawędzi łóżka i zaczął odmawiać pacierze, a tu znowu coś dźwiga całe łóżko. Teraz zerwał się z łóżka, wylazł na izbę i zaczął wzdychać: O Boże, Boże, co się też to dzieje! Naraz wydobył się śmiech z pod łóżka i powoli wygramolił się mniemany strach na izbę i śmieje się z niego, mówiąc: Widzisz, ty śmiałku, przypomnij sobie jeno, jakeś to mówił w jeden wieczór, że nie boisz się niczego, a jak to drżysz od strachu, teraz poznałem twoją odwagę. A ks. Bonczyk, ochłonąwszy ze strachu, wyrzekł tylko: „Ano, dyć to człowiek"!

Dokumenty perskie z przed 3 tys. lat.

Jak donoszą z Teheranu, niemiecki badacz E. Herzfeld odkrył w ruinach starego perskiego miasta królewskiego Ekbatama (dzisiejsze miasteczko Hamadan) tablice pokrytą znakami, a zdaniem rzeczoznawców pochodzące z V-go wieku przed Darjuszem. Herzfeld zamierza, za zezwoleniem rządu perskiego, wszcząć na tem miejscu poważniejsze prace wykopaliskowe. Zapoznanie się z treścią tablicy dopomoże w dużym stopniu do wyświetlenia niektórych historycznych danych i rzuci nieco światła na kulturę tak odległych czasów.

Przesada amerykańska.

Wiadomo, że od kilku lat Ameryka nie przesadzają się w wystawianiu coraz wyższych budynków mieszkalnych i że domy o 50 piętrach nie są tam już niczem nadzwyczajnem, ale to, co się tam obecnie w tym względzie dzieje, wydaje nam się już nierozsądnem poczynaniem, które się musi źle skończyć. Oto jeden z nowojorskich bogaczy zamierza wystawić dom o 150 — wyraźnie: o stu pięćdziesięciu — piętrach, wysoki na 500 metrów czyli pół kilometra. Pieniędzy posiada ów Amerykanin dosyć, więc niewątpliwie dokona też zamiaru, byleby jakie nieprzewidziane okoliczności nie stanęły na przeszkodzie. Koszta budowy obliczono przypuszczalnie na 75 do 100 miljonów dolarów, ale być może, że i ta ogromna suma nie starczy na pokrycie wszystkich wydatków. Ile dom ten będzie zawierał izb, nie wiadomo, tyle tylko pewna, że prawie cały będzie przeznaczony na sklepy i biura. Przypuszczają, że dziennie będzie do tego ogromnego gmachu przychodziło 120 tysięcy ludzi. — Strach pomyśleć, coby się stało z temi olbrzymiemi budynkami, gdyby pewnego dnia nawidziło miasto — trzęsienie ziemi!

Nowy pomysł Edisona.

Słynny wynalazca amerykański Edison jest obecnie zajęty ciekawem zadaniem zastąpienia papieru w książkach płytkami stalowemi. Zdaniem ze stali można obecnie wywalcować płytki znacznie cieńsze od papieru, które przytem byłyby daleko od niego trwalsze. Książka o 4000 stronach byłaby tylko gruba dwa cale, a ważyłaby tylko pół kilograma. Stalowe karty odznaczałyby się ponadto giętkością i wytrzymałością, tak, że nie podarłyby się tak łatwo i szybko jak papier. Ciekawem jest przytem twierdzenie Edisona, że do tak cieńko wywalcowanej stali czarna farba drukarska jaki atrament lepiej przylegają i lepiej się na niej wydawają niż na papierze, a co ważniejsza, książki ze stali mają być tańcze od książk z papieru. Wreszcie zaletą książek stalowych jest też to, że nie są zapalne jak papier, chociaż w pożarze i one niszczeją.

120-letnia staruszka.

W powiecie Raciszki, na Litwie, do magistratu zgłosiła się 120-letnia staruszka Dulkisowa, pomimo tego wieku sędziwego jeszcze zdrowa i zdolna do pracy.

Dulkisowa pamięta doskonale pańszczyznę i powstania.

Córki jej nie mogą już chodzić o własnych siłach, ona zaś ma nadzieję jeszcze przez czas dłuższy utrzymać się przy zdrowiu i życiu.

Pomiary ziemi w starożytności.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad pomiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie, mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkana i zbadana, — mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej ziemi. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześcian piramidalny, odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

„Ojcze nasz" na główce szpilki.

Arcydzieło rytownictwa stanowi szpilka niejakiego Seymoura, przynosząca mu znaczne dochody od opłat publiczności, która chce ową szpilkę oglądać. Na główce wspomnianej szpilki wyryte jest drobniutkiemi literkami całe „Ojczenasz". Twórca tego niezwykłego dzieła jest urzędnik w Waszyngtonie Howar Baker, który nad wygrawirowaniem modlitwy Pańskiej, składającej się z 397 liter pracował 3 lata, posługując się najbardziej dokładnemi narzędziami.

Praca jego została okupiona utratą wzroku do tego stopnia, iż musiał się udać do zakładu dla ociemniałych.

Woda do picia ze studni powietrznych.

Podczas jednej ze swych ostatnich podróży krajoznawczych po Afryce, francuski inżynier wpadł na pomysł, aby w bardzo ciekawy sposób zaopatrywać w wodę do picia te części kraju, które odczuwają ogromny jej brak, zwłaszcza w okresie suszy letniej. Pomysł swój oparł on na pewnem zjawisku atmosferycznem, właściwem okolicom Afryki Północnej, szczególnie Algieru i Tunisu, a polegającem na dużych skokach temperatury w ciągu jednej doby. W lecie np. temperatura przekracza tam stale 50° C. w ciągu dnia, — podczas gdy w nocy spada do 10° C. i niżej, niejednokrotnie nawet do kilku stopni poniżej zera. Inżynier wykorzystał ogromny ten spadek temperatury między dniem a nocą przy budowie tak zwanych studni powietrznych, w których gromadzi ciepłe powietrze, nagrzane od słońca, by je tam ochłodzić i wydobyć z niego parę wodną, która w postaci skroplin osiada na dnie studni. Jego studnie powietrzne posiadają urządzenie dla przedłużenia czasu trwania a temsamem podniesienia wydajności skraplania się pary wodnej. Mają one wygląd grubej rury, o średnicy jednego metra, wykonanej z betonu i wznoszącej się kilka lub kilkanaście metrów nad ziemią. Z rury jest od zewnątrz specjalnie ubezpieczona przeciw wpływom atmosferycznym, wystaje komin, przez którego otwór spływa powietrze do studni. Po przejściu przez komin uderza ono o ścianki studni, wyłożone taflami z łupku lub szkła, materjałów, posiadających małe ciepło właściwe, aby przyspieszyć skraplanie pary, zawartej w dopływającem powietrzu. W ciągu dnia wewnątrz studni są czynne dmuchawy, które przyspieszają ochłodzenie powietrza i podnoszą skraplanie się pary aż do chwili, kiedy temperatura atmosfery podniesie się tak znacznie, że skraplanie pary ustaje wogóle. W nocy dmuchawy nie pracują, gdyż niska temperatura dopływającego z zewnątrz chłodnego powietrza wystarcza, aby wywołać skraplanie pary.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZĄ GAZETĘ!

Wyniki wyborów komunalnych w Województwie Śląskiem.

Wybory samorządowe zarządzone w Wojew. Śl., a mianowicie w powiatach, Bielsko, Cieszyn, Katowice i Lubliniec, Pszczyna, Rybnik, Świętochłowice, Tarnowskie Góry oraz w miastach: Bielsko, Cieszyn, Skoczów, Strumień, Katowice, Lubliniec, Miasteczko, Pszczyna, Wodzisław, — Żory i Bieruń Stary, wykazały następujący rezultat. Na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 364 717 głosowało 335 057, z tego ważnych głosów 332 905, nieważnych 2152.

Listy polskie prorządowe uzyskały 138 843 głosy i 2503 mandaty.

Listy polskie opozycyjne 104 559 głosów i 996 mandatów.

Listy polskie niezdeklarowane 3497 głosów i 21 mandatów.

Razem listy polskie 246 899 głosów i 3520 mandatów.

Listy prorządowe niemieckie 1618 głosów i 14 mandatów.

Listy opozycyjne niemieckie 78 050 głosów i 388 mandatów.

Listy niemieckie niezdeklarowane 759 głosów i 3 mandaty.

Listy niemieckie razem 80 427 i 405 mandatów.

Listy mieszane polsko-niemieckie opozycyjne 873 głosy i 8 mandatów.

Listy żydowskie prorządowe 4696 głosów i 14 mandatów.

Razem listy prorządowe 145 167 głosów i 2531 mandatów.

Listy opozycyjne razem 183 482 głosy i 1393 mandaty. Listy niezdeklarowane 4256 głosów i 24 mandaty — na ogólną liczbę mandatów 3943.

Jubileusz św. Emeryka na Węgrzech.

Św. Emeryk a Polska.

W roku 1930 na Węgrzech odbędą się uroczystości jubileuszowe z racji 900 rocznicy śmierci św. Emeryka, Patrona Węgier.

Życie św. Emeryka związane jest również z Polską. Święty jest synem św. Stefana, króla węgierskiego, a wnukiem Adelajdy, córki Mieszka I i siostry Bolesława Chrobrego. Przez dłuższy okres swego życia św. Emeryk przebywał w Polsce i — jak opowiada w swej kronice Długosz — założył słynny klasztor Świętokrzyski, do którego przeniósł otrzymaną przez jego ojca, św. Stefana, od cesarza bizantyjskiego cząstkę Krzyża św.

Główne jubileuszowe uroczystości odbędą się w Budapeszcie w czasie od 15 do końca sierpnia roku przyszłego. Od 15 do 20 sierpnia odbędzie się międzynarodowy kongres młodzieży katolickiej; 19 sierpnia — odsłonięcie pomnika św. Emeryka oraz rozpoczęcie kongresu eucharystycznego; 20—23 sierpnia kongres międzynarodowy Sodalicji Marjańskiej, Unji Kapłańskiej; 20-go uroczystości w parlamen. węgierskim na cześć św. Emeryka; w dniach następnych zjazdy międzynarodowe rolników, robotników, rzemieślników, kupców i przemysłowców katolickich; 21-go do 23-go sierpnia zjazd polityków, parlamentarzystów, publicystów katolickich pod przewodnictwem hr. Apponyiego W tym również czasie będą się odbywały zjazdy lekarzy, prawników i nauczycieli katolickich. W dn. 25 do 28 sierpnia odbędzie się kongres literatów i dziennikarzy katolickich, poczem nastąpią uroczystości końcowe jubileuszu. (KAP.).

Dodatni bilans handlowy.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie 1929 r. przedstawia się w sposób następujący: wywieziono 2.071.179 tonn towarów. Wartość wywozu wynosiła 256.136 tys. zł. Przywieziono 316.588 tonn towarów. Wartość przywozu wynosiła 243.448 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło w wywozie zwiększenie w wadze o 179.632 tonn towarów, natomiast zmniejszenie w wartości o 3.292 tys. zł. W przywozie nastąpiło zarówno zmniejszenie w wadze o 25.169 tonn, jak w wartości o 13.799 tys. złotych.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w listopadzie wynosiło 12.697 tys. zł., w wywozie wzrost wywozu artykułów spożywczych, blachy oraz metali, zmniejszył się wywóz trzody chlewnej oraz drewna. W przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych zmniejszenie przywozu ryżu przy jednoczesnem ożywieniu przedświątecznem w przywozie artykułów kolonjalnych. Poważniejszej zniżce uległ przywóz szmelcu starego żelaza 3.4 milj. zł, jednocześnie jednak wzmógł się przywóz rudy żelaznej (o 1 miljon zł). Nadto zmniejszył się przywóz bawełny (o 5.2 milj. zł) przy jednoczesnym wzroście przywozu wełny czesanek (o 2.6 milj. zł) oraz przędy bawełnianej (o 0.6 milj. zł) i przędzy wełnianej (o 0.5 milj. zł).

Stanowisko Francji wobec rozbrojenia.

Paryż. Komisje spraw zagranicznych i marynarki wojskowej Izby deputowanych wysłuchały oświadczeń przedstawicieli rządu w sprawie stanowiska, które zajmie Francja na konferencji w kwestji rozbrojenia na morzu w Londynie.

Z oświadczenia Brianda wynika, że zdaniem jego sprawa rozbrojenia na morzu nie może być uregulowana oddzielnie. Decyzje, powzięte w Londynie, powinny służyć za podstawę całości zagadnień ograniczenia wszystkich zbrojeń. (PAT.)

Sprawy kościelne.

Rocznica 75-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia w Rzymie.

W dniu 8 bm. Rzym uroczyście obchodził rocznicę 75-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny.

W rannych godzinach we wszystkich świątyniach rzymskich odbyły się z tej okazji podniosłe nabożeństwa, po których kapłani wygłosili odpowiednie kazania okolicznościowe. Ze szczególnym przepychem odbyło się nabożeństwo w utworzonej przez Piusa X parafji pod wezwaniem Niepokalanie Poczętej na jednem z przedmieść Rzymu, gdzie katolicy belgijscy własnym kosztem wznieśli świątynię, którą ofiarowali Piusowi X do użytku nowopowstałej parafji.

Z tej świątyni po nabożeństwie wyruszyła olbrzymia procesja, która łącznie z delegacjami z innych kościołów rzymskich udała się ulicami Rzymu na plac Hiszpański, gdzie znajduje się wspaniały i wyniosły posąg Niepokalanie Poczętej, wzniesiony przed 75 laty z okazji ogłoszenia dogmatu. U stóp posągu złożono w hołdzie Marji wiele wieńców ze świeżych kwiatów, przeważnie białych lilij. Między innymi złożyli olbrzymie wieńce przedstawiciele władz rządowych i miejskich w imieniu dworu panującego i magistratu m. Rzymu.

Wieczorem wszystkie ulice i domy Rzymu były rzęsiście iluminowane. Na posąg zaś Niepokalanej rzucały snopy światła reflektory wojskowe. Wreszcie chóry kościelne i orkiestry wraz z orkiestrą papieską wykonały cały szereg utworów muzyczno-wokalnych.

SPORT.

Liga śląska.

Jak podaje prasa warszawska, **Górny Śląsk** po utracie jednego ze swych dwu reprezentantów w polskiej Lidze, organizuje obecnie zupełnie oddzielną ligę śląską. **Ruch w W. Hajdukach** według krążących pogłosek najprawdopodobniej opuści Ligę P. Z. P. N-u dla nowoorganizującego się związku.

Ruch Wielkie Hajduki prosił swego czasu Ligę P. Z. P. N. o subwencję, względnie pożyczkę. Ostatecznie zebranie zarządu głównego Ligi wypowiedziało się przeciwko tej prośbie.

Boks.

Reprezentacja Niemiec — reprezentacji Polski.

W dniu 6 stycznia 1930 r. odbędzie się na Górnym Śląsku albo w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Niemiec, a reprezentacją Polski. Skład drużyny niemieckiej przedstawia się następująco:

Waga musza: Fickert (Chemnitz), waga kogucia: Ziglarski (Berlin), waga piórkowa: Mochl (Berlin), waga lekka: Bechler (Berlin), waga półśrednia: Selig (Berlin), waga półciężka Sänger (Wrocław), waga ciężka: Neusel (Berlin). Skład drużyny polskiej jest narazie nieznany.

Nagrody dla zawodników, biorących ćwiczenia w Ośrodku.

Celem zachęcenia ćwiczących do pilnego uczęszczania na ćwiczenia gimnastyczne Ośrodka wychowania fizycznego, wprowadza ośrodek system nagradzania zawodników i zawodniczek, które wykażą się najmniejszą ilością opuszczonych godzin ćwiczeń.

W tym celu dla kompletów gimn. ćwiczących przy ul. Szkolnej, ufundowane zostały trzy nagrody, jedna przez komendanta Ośrodka kpt. Uhacza dla najlepszego klubu, druga przez por. Gilewskiego dla najpilniejszej zawodniczki, trzecia przez instruktora Ostałowskiego dla najpilniejszego zawodnika.

Komplety gimn. podośrodków otrzymają również po trzy nagrody w postaci dyplomów.

Nagrody zostaną rozdane na ostatniej lekcji na sali w dniu zakończenia sezonu, poczem pod uwagę będzie brany okres od dnia 1 października.

TEATR I SZTUKA.

Otwarcie wystawy obrazów. Znany i ceniony artysta malarz śląski, Józef Kidon, otworzył w swej pracowni w Katowicach przy ul. Wita Stwosza 5 wystawę swych obrazów. Główną część wystawy stanowią prace, wykonane w Raguzie podczas tegorocznego pobytu artysty nad Adrjatykiem. Należy się spodziewać, że liczne rzesze miłośników sztuki i wielbicieli talentu prof. Kidona skorzysta ze sposobności, by zapoznać się dokładnie z dotychczasową jego twórczością.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Koncert muzyki francuskiej.

Z chwilą założenia w Katowicach państwowego konserwatorjum muzycznego, rozpoczął się nowy okres w życiu kulturalnem Śląska. Instytucja ta, zawdzięczająca swe powstanie energji wojewody Grażyńskiego niewątpliwie zeskrodkuje ruch muzyczny temwięcej, że jak widać, dyrekcja największej niechce ograniczać się jedynie do właściwej swej roli, to jest do kształcenia młodych adeptów sztuki. Pragnie ona wypełnić dotkliwą lukę, jaka istniała dotychczas i przez urządzanie koncertów według pewnego systemu zapoznawać społeczeństwo z twórczością muzyczną, z jej rozwojem i budzić umiejętność słuchania oraz zamiłowanie do muzyki.

Na drugim koncercie w sali konserwatorjum sprezentowano nam muzykę francuską. Jej rozwój skreślił w przystępnie ujętym odczycie dr. Mitscha, wskazując na wpływy, jakie oddziaływały na twórców francuskich.

Program rozpoczął chorał i fuga Francka w wykonaniu prof. Stefanji Allisima, która okazała się pianistką o wybitnym talencie, doskonałej technice i temperamencie. Te zalety ujawniły się także w sonacie Faure'a na skrzypce i fortepjan, w której jednak dominującą rolę odgrywa fortepjan. Tę supremację fortepianu powiększało jeszcze zbyt chłodne wykonanie partji skrzypcowej. Również Francka „O salutaris" na śpiew, harfę, wiolonczelę i harmonjum, wykonane były bez zarzutu, jak i reszta interesującego programu.

Myśl zapoznawania słuchaczów z muzyką każdego narodu z osobna, jest bardzo dobra. Jednakowoż w jednym wieczorze nie można ująć całokształtu twórczości. Przytem chcąc poznać drogi rozwoju, jakiemi szła muzyka n. p. Francuzów, trzeba mieć możność usłyszenia kompozytorów najdawniejszych, a przedewszystkiem zapoznać się dokładnie z wzorami, jakie na nich oddziaływały. Dlatego byłoby może wskazanem ujmować twórczość poszczególnych narodów w cyklach historycznych, rozłożonych na kilka wieczorów. Tym sposobem słuchacze zdołają poznać linję rozwoju muzyki i nauczą się w nią wglębiać.

Mamy nadzieję, że piękne zamiary dyrekcji znajdą oddźwiek w społeczeństwie i że zwolna wieczory w konserwatorjum stana się licznie uczęszczanem miejscem, gdzie czerpać można zdrowy pokarm dla ducha. C. Z.

Kino „Apollo".

Zajmujący i ciekawy obraz mamy znowu w kino „Apollo" p. t. „Lunatyczka". — Dramat w 10 aktach zajmuje nas mocno i wpatrzeni w niego, oczekujemy dalszej lekcji z biciem serca, by się naocznie i jaknajprędzej dowiedzieć — kto zabił ojca? Czy syn, który swoją lekkomyślnością nie zasługiwał na to, by być w domu rodziców z kochającą go narzeczoną — czy też męża zabiła... żona — lunatyczka? — Któż więc zabił?...

Trzeba iść, od początku dramat powyższy zobaczyć i znaleźć tam odpowiedź na to pytanie. El.

WIEC

śląskiej młodzieży akademickiej w Poznaniu.

W Poznaniu odbył się wielki wiec śląskiej młodzieży akademickiej, na którym omawiano sprawę budowy Politechniki w Katowicach. W sali uniwersytetu zgromadziła się nader licznie młodzież akademicka śląska oraz delegacje prawie wszystkich korporacyj i organizacyj akademickich. Przewodniczył student E. Gryglewicz. Referent P. Rzymełka oświadczył w swem referacie, że z wszystkich miast Polski Katowice najwięcej są powołane na siedzibę nowej uczelni technicznej. — Po wygłoszeniu referatu młodzież wypowiedziała się przeciw budowie Politechniki w Krakowie. Pod koniec uchwalono rezolucję, w które akademicy apelują do czynników miarodajnych na Śląsku, by skarb śląsk wybudował własnym kosztem potrzebne zakłady Politechniki.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że Katowice, jako ośrodek przemysłu muszą mieć do pełnego i należytego rozwoju wyższy zakład naukowy, któryby specjalnie i szczegółowo zajął się miejscowemi właściwościami danych gałęzi przemysłowych.

Młoda śląska inteligencja polska, wychowana na własnej ziemi, będzie czynnikiem łączącym i spajającym niższe warstwy w jedną całość, zdolną do odparcia wszelkich haseł i prądów radykalno-społecznych o charakterze antypaństwowym.

Młoda śląska inteligencja polska, wychowana w duchu narodowym w niższych szkołach, utwierdzona w swym patrjotyzmie przez wyższy zakład, będzie wywierała zbawienny wpływ na niezdecydowane otoczenie w kierunku narodowym, a z drugiej strony w stanowczy i bezwzględny sposób będzie zwalczała wszelkie zakusy wrogiego sąsiada.

Położona w południowej części Oceanu Atlantyckiego wyspa Tristan da Cunha jest tak odległą od wszelkiego ruchu, że ostatnia przesyłka listów, gazet i paczek nadeszła tam w marcu roku 1927, a następna dojdzie prawdopodobnie na wiosnę roku 1930.

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, 20 grudnia 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa — 12.05 Koncert gramofonowy — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.15 Odczyt: „Polskie prawo czekowe". — 17.45 Audycja zbiorowa Koła Literatów Śląskich — 18.15 Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy — 18.45 Rozmaitości — 19.05 Odczyt część IV: „Życie polskie w dawnych wiekach" — 19.30 Odczyt: „Tristan i Izolda". — 20.00 Komunikaty sportowe — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy, po koncercie komunikaty — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.05 Płyty gramof. — 15.00 Wiadomości gospodarcze — 15.20 Nowe wydawnictwa — 16.15 Muzyka gramof. — 17.15 Odczyt — 17.45 Konert mandolinistów — 18.45 Rozmaitości — 19.25 Płyty gramof. — 20.15 Koncert symfoniczny.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Płyty gramofon. — 16.00 Pogadanka dla rodziców — 16.25 Płyty gramof. — 18.55 Rozmaitości — 20.00 i 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: Płyty gramof. — 14.00 Giełda — 14.15 Wiadomości gospodarcze — 16.50 Odczyt: Zjazd weteranów — 17.05 Odczyt misyjny — 17.25 Nauka angielskiego — 17.45 Płyty gramof. — 19.05 Odczyt — 19.30 Rzeczy ciekawe — 19.50 Odczyt — 22.45 Nauka tańców — 23.10 Muzyka.

Wrocław, fala 325 m.:

Gliwice, fala 253 m.: 15.30 Koncert — 18.40 Odczyt o wydarzeniach w Palestynie — 19.20 Płyty gramofonowe — 20.30 Jasełka śląskie.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramof. — 16.05 Odczyt: U Eskimosów — 16.30 Muzyka — 18.30 Śpiew — 19.30 Pianino mechaniczne — 20.30 Koncert kwartetu — 22.30 Muzyka.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 i 15.30 Płyty gramofonowe — 16.25 Koncert solistów — 17.30 Muzyka — 18.30 Odczyt — 20.05 Pieśni wigilijne — 21.10 Kwartet oraz soliści.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Towarzystwo Szkolne w **Bytomiu** urządza w niedzielę 29 grudnia o godz. 5 po południu na sali p. Pawelczyka na Rozbarku uroczystość gwiazdkową. Program uroczystości przewiduje śpiewy, deklamacje, sztuczki teatralne oraz obdarowanie dzieci.

*

Proboszcz kościoła Najśw. Panny Marji w **Bytomiu**, ks. Niestrój odznaczony został przez Ojca św. za gorliwą pracę duszpasterską złotym krzyżem Laterańskim.

*

W ubiegły wtorek odbyło się otwarcie nowego dworca kolejowego w **Bytomiu** z udziałem licznych przedstawicieli władz kolejowych, rządowych, samorządowych, przemysłu, handlu i t. d. Nowy gmach dworcowy przedstawia się wspaniale i mieści nawet hotel dla podróżnych. Wielkich rozmiarów jest zegar w wieżycy; średnica tarczy wynosi 3½ metra.

Z Zabrskiego.

Pewien inwalid z **Mikulczyc** popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zwłoki odstawiono do kostnicy. Powodu zbrodniczego czynu dotychczas nie stwierdzono.

W poniedziałek po południu zdarzył się w **Sośnicy** ciężki wypadek kolejowy. Mianowicie niedaleko dworca kolejowego najechał pociąg towarowy na pociąg, wiozący robotników kolejowych, przyczem został okaleczony zwrotnicy Józef H.

*

Kilkakrotnie pisaliśmy już, iż budowa przytułku dla bezdomnych w **Zabrzu** jest niezbędną koniecznością. Liczba bezdomnych wzrasta stale tak, że areszty policyjne nie są w stanie ich pomieścić. To też na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej zajmowano się projektem budowy przytułku, który to projekt stanie się aktualnym, gdy miasto będzie miało dostateczne środki pieniężne.

Z Gliwickiego.

Na kopalni sośnickiej rażony został prądem elektrycznym 22-letni robotnik Wincenty Kurzeja. Wszelkie zabiegi około przywrócenia nieszczęśliwego do życia były bezskuteczne.

*

W ogrodzie właściciela domu Wacławika w **Pyskowicach** zakwitły białe róże. Kwiaty róż około Bożego Narodzenia są wielką rzadkością, nie dziw też, że zachwycają się nimi mieszkańcy miasteczka.

Z Kozielskiego.

W ostatnim czasie grasowała w okolicy **Kędzierzyna** szajka niebezpiecznych bandytów, którzy napadali i łupili pociągi towarowe. Bandyci popełniali kradzieże w czasie jazdy i to zrzucali z pociągu całe przesyłki towarów. Przytem „pracowali" z taką ostrożnością i przebiegłością, iż nie udało się ich dłuższy czas ująć. Dopiero w tych dniach wpadła policja na ślad bandytów i ujęła kilku z nich.

Z Opolskiego.

W nocy na niedziele usiłowali włamywacze zakraść się do składu kupca Rosińskiego w **Grewnocie**, lecz zostali spłoszeni przez syna właściciela, który oddał do bandytów strzał na postrach. Bandyci odpowiedzieli kilku strzałami, poczem zbiegli do niedalekiego lasu. Prawdopodobnie byli to cyganie.

*

Niemniej jak 12 zgonów było w ostatnią niedziele w **Opolu**. Takiej liczby nie osiągnięto jeszcze nigdy, jak długo Opole istnieje. Jestto zatem rekordowa liczba zgonów.

*

Władza biskupia zamianowała ks. kapelana Konca administratorem parafji chróścickiej, która osierocona została z powodu nagłego zgonu dotychczasowego duszpasterza, ks. proboszcza Maissa.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na I. kwartał 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	I. kwartał 1930	9.00	1.08	10.08

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc styczeń 1930 r.	3.00	0.36	3.36

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....